

# WPROWADZENIE

## Nazwa litanii

Kiedy Bronisław Malinowski penetrował Wyspy Trobrianda na Morzu Salomona, uwagę badacza przykuła rozbudowana ceremonia święta zbiorów, nazywana w miejscowym języku „Milamala”. Bulwy głównego pożywienia autochtonów przez kilka tygodni gromadzono w ogrodach, a następnie składowano na głównym placu wewnątrz wioski. Antropolog opisał to następująco:

Na ogół drogę z ogrodów do wioski pokonuje się biegiem. Podczas wnoszenia *taitu* do wsi grupa wykrzykuje specjalną litanie: ktoś wymawia głośno słowa, a reszta odpowiada piskliwym wrzaskiem.<sup>1</sup>

W opisie zupełną zagadkę stanowi słowo „litania”. Co mogło znaczyć? Autor nie wyjaśnia, lecz wolno podejrzewać, że w grę wchodził obrzęd zaprezentowany w książce parę stron wcześniej:

Wypowiadając zaklęcia wymienia się imiona duchów przodków; w gruncie rzeczy te inwokacje stanowią zapewne najbardziej istotny i trwały element owych zaklęć magicznych.<sup>2</sup>

Przypisując wyrazowi sens, który z punktu widzenia precyzji nazewnictwa należy uznać za metaforyczny, Malinowski nie zachował się nietypowo.<sup>3</sup> Nie był ani pierwszym, ani ostatnim Europejczykiem, który znalazł litanie poza granicami chrześcijaństwa. Maurice Winternitz pisał, że w literaturze staroindyjskiej ukształtował się cały „zbiorek litanii

---

<sup>1</sup> Bronisław Malinowski, „*Baloma*” – *duchy zmarłych na Wyspach Trobrianda*, [w:] tegoż, *Mit, magia, religia*, przeł. Barbara Leś i Dorota Praszałowicz, Warszawa 1990, s. 178.

<sup>2</sup> Op.cit., s. 175-176.

<sup>3</sup> Edward Shortland pisał wcześniej, że w języku Maorysów występuje słowo „karakia”, oznaczające „coś podobnego do litanii” (*Maori Religion and Mythology*, London 1882, s. 108).

religijnych"<sup>4</sup> (*Niwida*). O „niekończących się litaniiach”<sup>5</sup> wspominał badacz kultury sumeryjskiej, Édouard Dhorme. „Inwokacjami, mającymi charakter litanii”<sup>6</sup> nazywał awestyjskie gathy Otakar Klíma, a Michał Swoboda z Jerzym Danielewiczem ukuli nazwę „hymnów litanijnych” na określenie szeregu modlitw zapisanych w utworach łacińskich – *Georgikach* Wergiliusza, *Metamorfozach* Owidiusza, *Wojnie domowej* Lukana, *Argonautyce* Waleriusza oraz tragediach Seneki – *Herkules szalejący* i *Herkules etejski*.<sup>7</sup>

We wszystkich tych przykładach nazwa „litania” stosowana była jak gdyby w cudzoziemiu. Nie stały za nią teksty podane w ramie delimitacyjnej *Kyrie eleison* i *Agnus Dei*. Nie była poparta modlitwami zawierającymi suplikacje *Ora pro nobis*. Nie oznaczała przekazów z kolektą na końcu. Świadczyła raczej o nowym rozumieniu słowa, gdzie wyraz „litania” znaczy nie tylko składnik życia religijnego chrześcijan, lecz także pewien uniwersalny gatunek mowy czy nawet – pewien gatunek poetycki.

Dla samych Europejczyków rozpoznanie to nie miaoby większego znaczenia, gdyby za jego pośrednictwem, w okresie rozciągającym się od końca XIX wieku, nie został mimowolnie dowartościowany i odkryty w nowym blasku nasz własny gatunek: litania. Choć impuls wyszedł z obserwacji tego, co znajdowało się na zewnątrz tradycji bezpośrednio nas dotyczącej, to w rezultacie do naszej świadomości dotarło głębsze rozumienie formy związanej z chrześcijańskim dziedzictwem duchowym i literackim. Okazało się bowiem, że istota litanii to nie tyle sprawa takich czy innych elementów, regulowanych normą liturgiczną, lecz sprawa dość szeroko rozpowszechnionej poetyki tekstu sakralnego; że litania – we wszystkich swoich odmianach i wcieleniach – stanowi zjawisko nie tylko religijne, lecz także poetyckie. Każda litania jest poetycka z zasady.

Niestety, w ślad za tym nie ruszyła lawina badań naukowych, rozpastrujących właściwości, które przez tysiąclecia gwarantowały litanii ciągłość, atrakcyjność i produktywność. Mimo całej masy prac poświęconych a to litaniiom starożytności pozachrześcijańskiej, a to litaniiom anglosaskim, a to karolińskim, a to mozarabskim, a to jeszcze innym – nie zaprzętało sobie głowy pytaniem o strukturę gatunkową, o środki stylistyczne, semantykę

<sup>4</sup> Maurice Winternitz, *A History of Indian Literature*, przeł. Vuppala Srinivasa Sarma, Delhi 1981, s. 54. Podobne zdanie odnajdujemy u Stanisława Schayera, *Literatura indyjska*, [w:] *Wielka literatura powszechna*, red. Stanisław Lam, Warszawa 1980, s. 119-120.

<sup>5</sup> Édouard Dhorme, *Les religions de Babylonie et d'Assyrie*, Paris 1949, s. 248.

<sup>6</sup> Otakar Klíma, *Historia literatury awestyjskiej, staroperskiej i średnioperskiej*, przeł. Danuta Reychmanowa, [w:] tegoż i innych, *Historia literatury perskiej i tadżyckiej*, red. Jan Rypka, Warszawa 1970, s. 18. Drogę pięciu „litanii” z Młodej Awesty, przekładanych stopniowo na języki średnioperski, nowoperski, sanskryt oraz gudżaracki – jeden z urzędowych języków Indii, prześledził: A[braham] V[alentine] Williams Jackson, *Introduction*, [w:] *The Nyaishes or Zoroastrian Litanies*, wyd., tenże, New York 1908, s. ix.

<sup>7</sup> Por. Michał Swoboda, Jerzy Danielewicz, *Modlitwa i hymn w poezji rzymskiej*, Poznań 1981, s. 85-86, 100, 110-111, 126-127, 131.

formy, wersyfikację itd. Skoro więc literaturoznawcy, zajęci własnymi sprawami, nie kwapili się z uzupełnieniem stanu badań o te fakty, trudno się dziwić, że w nauce światowej nie powstała do tej pory żadna całościowa monografia litanii, sumująca wiedzę teologiczną, muzykologiczną, socjologiczną, psychologiczną, wiedzę z zakresu sztuk plastycznych, architektury i – wiedzę literacką. Jak mogła powstać, skoro nie ma także monografii litanii poetyckiej? W skali zaniedbań, jakich dopuściła się nasza dyscyplina, zorientuje Czytelnika fakt, że najobszerniejsze materiałowo studium literaturoznawcze na temat litanii zostało opublikowane w roku 1968 w postaci pracy zaliczeniowej Reginy Malińskiej, studentki II roku (sic!) filologii polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego<sup>8</sup>.

Niniejsza monografia wychodzi więc naprzeciw potrzebie zbudowania narzędziami poetyki niezbędnych podstaw teoretycznych dla opisu litanii, które będą przetestowane w przekroju historycznym na materiale wziętym z jednej literatury narodowej (polskiej), lecz które powinny się doczekać zastosowania także w przyszłości – u teologów, religioznawców, badaczy innych kultur i literatur narodowych.

Książka jest poświęcona zasadniczo polskiej litanii poetyckiej, lecz – zgodnie z podanym wyżej wytłumaczeniem – określenie „poetycka” nie oznacza jedynie: „spotykana w poezji”, aczkolwiek to właśnie w poezji występuje najwięcej wartościowych artystycznie realizacji. Brane będą pod uwagę nie tylko litanie publikowane w tomikach i czytane jako literatura piękna, lecz interesuje nas przede wszystkim poetycki walor litanii sam w sobie, a zatem również niektóre co bardziej wartościowe artystycznie przykłady z książeczek do nabożeństwa. We wszystkich rozdziałach tej monografii epitet „poetycka” będzie więc oznaczał: „w funkcji poetyckiej”, podobnie jak określenie „litania modlitewna” będzie równoważne słowom: „litania w funkcji modlitewnej”.

Rozdział pierwszy przedstawia w ogólnych ramach obecny stan badań na temat pochodzenia *Litanii do Wszystkich Świętych* i *Litanii loretańskiej*, wszelako z takim naświetleniem, by wydobyć na pierwszy plan poetyckie źródła tych dwu najważniejszych dla polskiej kultury litanii. Znajduje się tam również sprawozdanie z aktualnej wiedzy o procesie kształtowania się gatunku w aspekcie formalno-kompozycyjnym w kręgu trzech kultur starożytnych: judaistycznej, egipskiej i greckiej. Począwszy od rozdziału drugiego przedmiotem badań staje się literatura polska, to znaczy: dzieła twórców piszących po polsku, a tylko w niektórych, szczególnie uzasadnionych wypadkach,

---

<sup>8</sup> Regina Malińska, *Z dziejów polskiej litanii poetyckiej*, „Polonista”, grudzień 1968. Inne polskie prace poświęcone litanii poetyckiej to: Piotr Nowaczyński, „*Litania do Marii Panny*” Jerzego Lieberta na tle polskiej litanii maryjnej, „Roczniki Humanistyczne” 1965, z. 1; Wojciech Kudyba, „*Do Najświętszej Panny Marii. Litania*”. *Teologia i poezja*, [w:] *Literatura a liturgia*, red. Jan Okoń, Łódź 1998.

teksty w językach łacińskim i staro-cerkiewno-słowiańskim. Rozdziały od drugiego do czwartego służą nakreśleniu głównych rysów poetyki litanii, uchwyconych zasadniczo w stadium XX wieku. Następnie – w drugiej części książki, obejmującej rozdziały od piątego do jedenastego – perspektywa historyczna ulega rozszerzeniu i zaprezentowany zostaje na wybranych przykładach rozwój gatunku w literaturze polskiej od Średniowiecza (wiek XI) do chwili obecnej (wiek XXI).

### Przedmiot litanii

Bez odpowiedniej pomocy w postaci bardziej szczegółowych badań na temat poetyki litanii, wyjątkowo trudnym zadaniem wydaje się wyłonienie kryteriów, które będą kwalifikowały materiał do monografii. Z całą pewnością nie wolno scedować odpowiedzialności za genologiczną atrybucję tekstu każdorazowo na tytuł danego dzieła. Należało wyłączyć z obserwacji szereg utworów, które wyłącznie na podstawie tytułu podawane były dotąd za przykłady litanii poetyckiej. Materiał tych modlitw nie wydaje się pod żadnym względem istotny: nie napędzał procesu historyczno-literackiego, nie był najbardziej reprezentatywny dla danej fazy gatunku i nie miał większej wartości artystycznej.

Jeżeli jednak nie tytuł, to jakie kryterium należy brać pod uwagę w gromadzeniu tekstów do analizy?

Oprócz rozwiązań artystycznych, polegających na pominięciu kwalifikacji gatunkowej w tytule dzieła, na kwalifikacji mylnej, fałszywej, pozornej, fasadowej czy połowicznej – dopuszczamy też i taką sytuację, że gatunek litanii może być zrealizowany, gdy nie spełnia żadnego z wyróżników strukturalnych, podobnie jak można sobie wyobrazić utwór napisany z wykorzystaniem pewnych, być może nawet wielu, cech uważanych powszechnie za litanijne, lecz nie będący w istocie litaniją. Z punktu widzenia genologii występowanie tak paradoksalnych aktualizacji wydaje się zupełnie naturalne. Kto twierdzi, że gatunek ma jakiś status przedmiotowy, że wnosi do utworu pewną wartość dodaną, ten czytając egzemplarz takiego gatunku musi być przekonany, że utwór mówi więcej niż mówi – że suma i skrzyżowanie zdań wypowiedzianych w tekście, łącznie z ich wszelkimi konotacjami czy odwołaniami, nie wyczerpuje pełnej semantyki dzieła, którą dopowiada dopiero gatunek.

W tej sytuacji wydaje się konieczne wprowadzenie terminu, który by ten fakt sygnalizował za każdym razem, ilekroć zajdzie ku temu potrzeba.

Proponujemy termin: *g a t u n k o w y o b r a z ś w i a t a* (GOS)<sup>9</sup>. Z jego stosowaniem w kolejnych rozdziałach książki będzie związany pogląd, że

<sup>9</sup> Nazwę GOS powołujemy na wzór analogicznych, funkcjonujących w nauce: JOS, NOS, TOS, IOS, KOS (JOS – językowy obraz świata, NOS – naukowy obraz świata, TOS – tekstowy obraz świata, IOS – idiolektałny obraz świata, KOS – kulturowy obraz świata). Definicje tych pojęć znajdują się w pracach: Janusz Anusiewicz, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*,

skomponowanie litanii łączy się nieodzownie z akceptacją GOS-u, motywującego litanie, i ze spojrzeniem na rzeczywistość opisywaną w utworze z perspektywy tego gatunku. Posługując się trafnym zdaniem z odpowiedzi udzielonej przez Michała Bachtina redakcji „Nowy Mir”, można stwierdzić, że „w ciągu wielu wieków życia” litanii „skropliły się w niej formy postrzegania i interpretacji różnych aspektów świata”<sup>10</sup>. Zdanie to – w oryginalnej wersji Bachtinowskiej – następuje po akapicie poświęconym zagadnieniu utajonych zjawisk semantycznych:

Zjawiska semantyczne mogą istnieć potencjalnie, w postaci utajonej, i ujawniać się dopiero w sprzyjającym kontekście znaczeniowym kultur następných epok. [...] Jak każdy artysta, Szekspir budował swe dzieła nie z elementów martwych, z kamienia, lecz z kształtów już nabrzmiałych sensem, obciążonych znaczeniowo. [...]. Szczególnie ważną rolę odgrywają gatunki. W ciągu wielu wieków ich życia (tak gatunków literackich, jak i gatunków mowy), skraplają się w nich formy postrzegania i interpretacji różnych aspektów świata.<sup>11</sup>

Nie ma tu znaczenia, że Bachtin użył akurat w tym wypadku przykładu tragediopisarza (Szekspira), gdyż pod względem utajonej semantyki gatunku litania stanowi zjawisko porównywalne. Jak zauważył komentator Bachtina, podobne poglądy manifestują się także w pracy Jurija Tynianowa *Oda jako gatunek retoryczny*, a ściślej rzecz biorąc tam, gdzie pojawia się kategoria nastawienia słowa<sup>12</sup>. Pokrewny kierunek postrzegania przedmiotu genologicznego widać również w wypracowanej przez Stanisława Balbusa koncepcji przestrzeni hermeneutycznej:

konkretne formy literackie (objawiające się w strukturze artystycznej konkretnych utworów) nie realizują (w każdym razie nie muszą realizować) określonych paradygmatów gatunkowych, apriorycznych wobec nich i „danych z góry” – tak jak jakaś *langue* poprzedza zrealizowane w niej *parole* – ale z całą pewnością zjawiają się zawsze – tak od strony nadawcy, autora, jak od strony odbiorcy, czytelnika – w mniej lub bardziej dokładnie wyznaczonej przestrzeni

red. Jerzy Bartmiński, Lublin 1999, s. 269-270; J. Anusiewicz, Anna Dąbrowska, Michał Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, [w:] *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska i J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 30-31; Anna Kadyjewska, *Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza (na przykładzie pism Cypriana Norwida)*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, red. Anna Pajdzińska i Ryszard Tokarski, Lublin 2001, s. 328-329; Bożena Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009, s. 26. Bez osobnego terminu przekonanie, że gatunek stanowi „jeden z kluczy do kultury danego społeczeństwa” wyraża też Stanisław Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 255.

<sup>10</sup> Michał Bachtin, *Odpowiedź na pytanie redakcji „Nowy Mir”*, [w:] tegoż, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. Danuta Ulicka, Warszawa 1986, s. 471-472.

<sup>11</sup> Op.cit.

<sup>12</sup> Por. Galin Tihanov, *Pan i niewolnik. Lukács, Bachtin i idee ich czasów*, przeł. Marcin Adamiak, red. Danuta Ulicka, Warszawa 2010, s. 148-150.

hermeneutycznej, gdzie gatunki jako takie, jako pewne ustalone już i historycznie okrzeple paradygmaty istnieją; istnieją po prostu jako dostępny potencjalnie każdemu z a s ó b form tradycji literackiej, form reprezentowanych na ogół przez określone – tj. charakterystyczne – tekstowe reprezentacje<sup>13</sup>.

Wszyscy ci badacze – Tynianow, Bachtin, Balbus – wydają się dostarczać argumentów potwierdzających przyjęte w tej książce rozwiązanie teoretyczne. Dla pierwszego inspirację do rozważań na temat orientacji słowa stanowi gatunek ody. Bachtin swój pogląd o formach przenikających epoki wyprowadza z rozważań o powieści. Balbusa inspirują psalmy Tadeusza Nowaka. Litanię można bez wahania dopisać do wymienionych gatunków, ponieważ dzieli z nimi następującą właściwość: jej charakterystyka formalna stanowi nie tyle zespół norm, zobowiązujących autora do konkretnych rozwiązań warsztatowych, ile zapis doświadczeń, którym gatunek musiał sprostać w całej swej historii. Gatunek ów, podobnie do języka, nie stanowi konstrukcji całkowicie spójnej, ponieważ przez tysiąclecia posuwał się naprzód krętymi meandrami życia społecznego. Nie dowiemy się wyczerpująco, którędy wiodły te drogi, lecz że były na pewno, czytamy z księgi jego powikłanej struktury. Pełny zapis tych doświadczeń uruchamia się przy każdym kolejnym użyciu – tak przy powstawaniu nowych realizacji, jak przy lekturze realizacji już istniejących. Autor przed napisaniem dzieła nie musi się oczytywać w pełnej antologii gatunku. Wyjaśnia to znakomicie kolejna myśl Bachtinowska: „to nie subiektywna pamięć Dostojewskiego zachowała wspomnienie o menippeii antycznej, lecz obiektywna pamięć gatunku literatury, który uprawiał”<sup>14</sup>.

Każda nowa realizacja litanii nawarstwia się na pniu poprzednich, a w miarę pęcznienia gatunkowego pnia, w jego przekroju pozostają ślady kolejnych przyrostów. Z głębi sensów, odkładających się przez wieki na litanii, zdają relację formy, które były lub nadal pozostają przedmiotem jej wielokierunkowych oddziaływań. Liturgika i poetyka dysponują całym szeregiem pojęć definiowanych z wykorzystaniem słowa „litania” – reliktywów idącej przez tysiąclecia produktywności gatunku. Gdyby teraz wysypać wszystkie wyrazy wrzucone do worka, powstałaby imponująca sieć rozgałęzień wyrastających z bujnego, rozkrzewionego drzewa: *ektenia*, *ektene*, *synapte*, *deprecatio*, *irenika*, *tryzagon*, *lite*, *litia*, *chairetyzmy*, *akatystry*, *indigitamenta*, *oratio fidelium*, *orationes sollemnes*, *laudes regiae*, *pijjût*, *rogationes*, *dicamus omnes*, *preces*, *salu-*

<sup>13</sup> Stanisław Balbus, „Zagłada gatunków”, „Teksty Drugie” 1999, nr 6, s. 34. Na s. 38 Balbus dodaje: „kwalifikacje gatunkowe tekstów literackich nie muszą zawierać się w ich konstrukcyjnych paradygmatach, lecz opierają się na różnego rodzaju i różną metodą przeprowadzonych referencjach do odpowiednich obszarów przestrzeni hermeneutycznej, pola tradycji literackiej, w obrębie której gatunki bytują i której – co więcej – poza gatunkami, bez ich pośrednictwa, wyobrazić sobie niepodobna”.

<sup>14</sup> M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. Natalia Modzelewska, Warszawa 1970, s. 186.

tatorium, centinonium, orationes et preces, ikesia, diakonika, zamawiania i wiele innych<sup>15</sup>. Bogactwo tych form to nie tylko sprawa szaty zewnętrznej. To również odpowiednik semantycznej różnorodności w gatunkowym obrazie świata.

Zagadnienie GOS-u, podbudowującego litanie, prowadzi prostą drogą do pytania, w jaki sposób należy ten gatunek identyfikować, skoro w pewnej mierze sprawdzają się na nim romantyczne założenia gatunku absolutnego: nie jest uzależniony od stałej formy; wchodzi w szereg upostaciowań; ingeruje w losy pozostałych gatunków, a nawet potrafi się w obszarze tych gatunków zastępczo rozwijać, gdy sam z różnych przyczyn nie może występować jawnie.

Na tak oczywiste pytanie trudno dać równie prostą odpowiedź, chyba że wyrazić ją w stylu wykładowym romantyków: litanie poznajemy na podstawie tonu; jest to gatunek związany z wyjątkowym natężeniem głosu – wyjątkowym i specyficznym zarazem. Jednakże ten osobliwy ton – uchwytny bezpośrednio, intuicyjnie – gdy mierzyć go definicjami, natychmiast znika. Nie sposób go rozłożyć na czynniki pierwsze. Można jednak opisać pewne ślady, pewne miejsca tekstowe przewidziane dla tonu. Zwłaszcza te ślady, które twórca dodatkowo wyeksponował z obawy, że czytelnik nie dostroi prawidłowo głosu do wymagań gatunku. Można też brać pod uwagę ślady wynikające z faktu, że z gatunkowym obrazem świata dzieją się rzeczy podobne do przeobrażeń dzieła podczas długiego trwania. Po raz kolejny przychodzi nam w sukurs cytowana już odpowiedź Bachtina udzielona redakcji „Nowy Mir”. Tyle że miejsce potomnych, do których sens utworu dociera

---

<sup>15</sup> Por. John F. Baldwin SJ, *The Urban Character of Christian Worship. The Origins, Development, and Meaning of Stational Liturgy*, Roma 1987, s. 159, 200, 207-209; ks. Janusz Czernski, *Boska liturgia św. Jana Chryzostoma. Wprowadzenie liturgiczno-biblijne do liturgii eucharystycznej Kościoła Wschodniego*, Opole 1998, s. 83-85; Jan Gonda, *Stylistic Repetition in the Veda*, Amsterdam 1959, s. 28; Antonina Filnov Gove, *The Slavic Akathistos Hymn. Poetic Elements of the Byzantine Text and Its Old Church Slavonic Translation*, München 1988, s. 11; Joseph Heinemann, *Prayer in the Talmud. Forms and Patterns*, Berlin 1977, s. 150; Ernst Kantorowicz, *Ivories and Litanies*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” 1942, s. 64; Michael Lapidge, *Anglo-Saxon Litanies of the Saints*, London 1991, s. 4, 11; Gilles Gérard Meersseman OP, *Der Hymnos Akathistos im Abendland*, Freiburg 1958, t. 2, s. 25, 31; M. Swoboda, J. Danielewicz, op.cit., s. 100, 151; Egon Wellesz, *Historia muzyki i hymnografii bizantyjskiej*, przeł. Maciej Kaziński, Kraków 2006, s. 215. Por. także hasła w słownikach i encyklopediach: *Britannica. Edycja polska*, Poznań 2001, t. 23 (hasło „litania”); *Brockhaus-Enzyklopädie in vierundzwanzig Bänden*, Mannheim 1990, t. 13 (hasło „litanei”); *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, Paris 1930, t. IX, cz. 2 (hasło „litanies”); *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985, t. 4 (hasło „ektenia”), Lublin 2004, t. 10 (hasło „litania”); *Leksykon liturgii*, opr. ks. Bogusław Nadolski TChr, Poznań 2006 (hasło „litania”); *Meyers Grosses Universalexikon*, red. Karl-Heinz Ahlheim, Gisela Preuß, Mannheim 1983, t. 8 (hasło „litanei”); *New Catholic Encyclopedia*, Washington 1967, t. 8 (hasło „litany, liturgical use of”); *Słownik kultury chrześcijańskiej*, opr. Nicole Lemaître, Marie-Thérèse Quinson, Véronique Sot, przeł. i uzup. Tadeusz Szafranski, Warszawa 1997 (hasło „ektenia”); *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, Wrocław 1998 (hasło „litania”).

głębiej nawet niż do samego twórcy, zajmują w naszym przykładzie dysponenci gatunku, z autorami jego nowych aktualizacji na czele:

Szekspir sięgnął do nieprzebranego bogactwa potencjalnych sensów, które w epoce współczesnej nie mogły być odkryte i w pełni rozpoznane, i utrwalił je w swych dziełach. Autor i jego współcześni dostrzegają bowiem, uświadamiają sobie i oceniają głównie to, co jest najbliższe ich codzienności. Pisarz jest więźniem swej epoki, swej terażniejszości. Dopiero następane wieki uwalniają go z tego aresztu.<sup>16</sup>

Jeżeli miał rację György Lukács stawiając tezę, że przemiany gatunków idą w parze z ewolucją wiedzy o świecie, zagospodarowanej przez te gatunki<sup>17</sup>, to poetycki walor litanii nie może być dalej traktowany jako warstwa dekoracyjna, wykończeniowa, towarzysząca, lecz należy dostrzec wysiłek twórczy, podejmowany przez wieki w literaturze, zmierzający do penetracji obrazu świata, widniejszego za tym gatunkiem i prezentującego się w największym bogactwie znaczeń wtedy, gdy litania powstaje pod piórem poety, który jest świadom artystycznych możliwości gatunku. Nie można z góry lub ogólnie powiedzieć, jakie treści znajdują się w GOS-ie. Można jednak zadać pytanie pod adresem literatury polskiej od XI do XXI wieku: jakie układy znaczeń gatunkowych udało się poetom zaktywizować w ciągu tej tysiącletniej historii? Formalnie rzecz biorąc, będą tu przedstawiane niezależne dzieła poetyckie. *De facto* jednak wszystkie te dzieła rzucą światło na tę samą wiążącą je przestrzeń, oporną wobec dyskursywnej charakterystyki, choć wyrażającą się w osobliwym tonie wypowiedzi – na litanijny obraz świata.

## Pojęcie litanii

Nazwa genologiczna i przedmiot genologiczny są określeniami wziętymi z teorii gatunków i rodzajów literackich Stefani Skwarczyńskiej.<sup>18</sup> Obok nich koncepcja badaczki dopuszcza nadto trzecią kategorię, dla naszego tematu najbardziej problematyczną – kategorię pojęcia genologicznego.

Niżej znajdują się dwie definicje litanii. Dlatego dwie, że nie stanowią one rezultatu pogłębionych studiów naukowych (nie można ich poczytywać za skrótowe sprawozdanie ze stanu badań), lecz będą jedynie zapisem powszechnie dostępnej wiedzy genologicznej na temat litanii, stanowiącej punkt odniesienia pierwszej części książki. Nie jest przeznaczeniem tych definicji, by były cytowane jako nasze stanowisko, ani też by nas odpytywano z napięć, jakie powstają między którąkolwiek a stanem faktycznym. Obie zasługują

<sup>16</sup> M. Bachtin, *Odpowiedź na pytanie redakcji „Nowyj Mir”*, op.cit., s. 472.

<sup>17</sup> Por. György Lukács, *The Historical Novel*, trans. Hannah and Stanley Mitchell, Harmondsworth 1976, s. 287-289. Zagadnienia te referuje G. Tihanov, op.cit., s. 67.

<sup>18</sup> Por. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, Warszawa 1965, t. 3, s. 35-37.



łyby w pełni na fundamentalną krytykę, którą przypuściła Skwarczyńska w trzeciej części *Wstępu do nauki o literaturze*:

Zanim skonsolidował się strukturalizm w nauce o literaturze, normą poetyki było takie właśnie wyliczanie poszczególnych cech rodzaju, gatunku, odmiany. Nie trzeba podkreślać wagi deformacji, jakiej ulegał w odnośnym pojęciu przedstawiony poprzez strukturalną jedność o swoistych zależnościach funkcyjnych swych poszczególnych elementów tak od całości struktury, jak i od siebie nawzajem.<sup>19</sup>

Definicje mają więc charakter wyłącznie pomocniczy, orientacyjny i tylko w ten sposób należy je traktować.

**Definicja pierwsza.** Jest ona wyciągiem z większej liczby powszechnie dostępnych definicji, których próbka została pobrana z czterech najnowszych encyklopedii polskich<sup>20</sup>, piętnastu powojennych encyklopedii środkowo- i zachodnioeuropejskich<sup>21</sup>, a także pięciu polskich<sup>22</sup> i dziesięciu środkowo- i zachodnioeuropejskich<sup>23</sup> słowników teoretycznoliterackich<sup>24</sup>.

Rozrzut – wynikający z różnych tradycji religijnych i narodowych, różnych rozmiarów leksykonu czy różnych celów, dla których mogła być

<sup>19</sup> Op.cit., s. 323. Podobną krytykę „dawnego” podejścia ponowił ostatnio Aleksander Wilkoń, *Rodzaje, podrodzaje, gatunki*, „Stylistyka” 2003, s. 254.

<sup>20</sup> *Britannica. Edycja polska*, op.cit.; *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2004, t. 10; *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1997, t. 5; *Wielka encyklopedia PWN*, Warszawa 2003, t. 16.

<sup>21</sup> *Das Bertelsmann Lexikon in 24 Bänden*, red. Wolf Keienburg, Stuttgart 1997, t. 14; *Brockhaus-Enzyklopädie in vierundzwanzig Bänden*, op.cit.; *Dictionnaire encyclopédique Quillet*, red. Jean Rocaute et al., Paris 1969, t. 2; *Diccionario enciclopédico Salvat universal*, red. Juan Salvat, Barcelona 1976, t. 14; *Diccionario Básico Espasa*, Madrid 1980, t. 4; *Enciclopedia Bompiani*, red. Giuliana Zuccoli Bellantoni, Milano 1986, t. 12; *Funk & Wagnalls New Encyclopedia*, red. Norma H. Dickey, [New York] 1986, t. 16; *Grand Larousse en 5 volumes*, Paris 1987, t. 3; *Grand Larousse Universel*, Paris 1984, t. 9; *Das Große Duden-Lexikon in acht Bänden*, Mannheim 1966, t. 5; *Meyers Grosses Universalexikon*, op.cit.; *New Catholic Encyclopedia*, op.cit.; *Nouvelle Encyclopédie Bordas*, red. Georges Pascal, Paris 1985, t. 6; *Všeobecná encyklopedie v osmi svazcích*, Praha 2002, t. 4; *The World Book Encyclopedia*, red. Robert O. Zeleny, Chicago 1987, t. 12.

<sup>22</sup> Stanisław Sierotwiński, *Słownik terminów literackich. Teoria i nauki pomocnicze literatury*, Wrocław 1966; Maciej Krassowski, *Leksykon terminów literackich*, Warszawa 1996; *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, op.cit.; Grzegorz Leszczyński, *Elementarz literacki. Terminy, pojęcia, charakterystyki*, Warszawa 2001; *Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. Ewa Szczęsna, Warszawa 2002.

<sup>23</sup> Joseph T. Shipley, *Dictionary of World Literary Terms*, London 1970; Otto F. Best, *Handbuch literarischer Fachbegriffe*, Frankfurt am Main 1972; Harry Shaw, *Dictionary of Literary Terms*, New York 1972; Saad Elkhadem, *The York Dictionary of English — French — German — Spanish Literary Terms and Their Origin*, Fredericton 1976; Arthur Finley Scott, *Current Literary Terms*, Hong Kong 1980; John Anthony Cuddon, *A Dictionary of Literary Terms*, Harmondsworth 1984; *Slovník literární teorie*, red. Štěpán Vlášín, Praha 1984; *Dictionnaire historique, thématique et technique des littératures: littératures française et étrangères, anciennes et modernes*, red. Jacques Demougin, Paris 1986; Gero von Wilpert, *Sachwörterbuch der Literatur*, Stuttgart 1989; Chris Baldick, *The Concise Oxford Dictionary of Literary Terms*, Oxford 1996.

<sup>24</sup> Z uwagi na różnice terminologiczne między Wschodem i Zachodem pomijamy na czas jakiś definicje przedmiotu powstałe w kręgu prawosławnym.

sporządzona definicja litanii – okazał się nadspodziewanie szeroki. Badane hasła zachodzą na siebie tylko w jednym punkcie: wszyscy autorzy wymieniają lub co najmniej zakładają, że litania stanowi gatunek modlitewny. Traktujemy ten element jako niezbywalną oś strukturalną i aksjologiczną, na której obrastają wszystkie pozostałe cechy. Jest to jedyny stały punkt orientacyjny. Po jego przekroczeniu informacje podawane w hasłach rozgałęziają się w kierunku różnego rodzaju twierdzeń mniej lub bardziej bliskich sobie i w różny sposób zhierarchizowanych. Przedstawimy więc tylko tezy wybrane, o najwyższej zgodności, uwzględniając wyłącznie te punkty, gdzie więcej niż połowa opracowań omawia lub sygnalizuje cztery następujące wyróżniki litanii:

1. Jest to forma modlitwy, związana głównie z wiarą chrześcijańską (mówi o tym 71% haseł), o zastosowaniach korespondujących z liturgią (53% haseł);
2. Zawiera jakiś rodzaj powtarzalności (76% haseł), przy czym preferowane są takie chwytły jak enumeracja czy paralelizm, a tylko jeden słownik dorzuca do tego anaforę (nie wspominając o epiforze); panuje też opinia, że powtórzenia powinny być liczne;
3. Operuje seriami apostrof (88%) w celu suplikacji (82%), a także w funkcjach inwokacji, rzadziej laudacji, deprekacji, aklamacji;
4. Przewiduje obowiązkowo element responsoryjności między przewodnikiem modlitwy a wiernymi (65%), co – naszym zdaniem – automatycznie pociąga za sobą zaangażowanie chóru.<sup>25</sup>

Innymi słowy:

litania – jest to forma modlitwy, związana głównie z liturgią chrześcijańską, składająca się z wyliczenia rozbudowanej serii fraz paralelnych, z apostrofami o charakterze suplikacji, a niekiedy też aklamacji, deprekacji, inwokacji lub laudacji, i z podziałem na dwa komplementarne głosy – głos przewodnika i głos responsoryjny chóru.

**Definicja druga.** Alternatywną definicję pozwoli zrekonstruować książeczka do nabożeństwa Jerzego Lecha Kontkowskiego, jezuita – *111 litanii*<sup>26</sup>.

Jak pisze we wprowadzeniu redaktor zbioru, w nabożeństwach odprawianych z wiernymi w Polsce wolno korzystać z pięciu litanii zatwierdzonych przez Rzym (*Litania loretańska*, *Litania do Najświętszego Imienia Jezus*, *Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa*, *Litania do świętego Józefa*, *Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana*) oraz dwóch litanii zaakceptowanych decyzją Konferencji Episkopatu Polski (*Litania przy konających* oraz *Litania za zmarłych*). Cała reszta

<sup>25</sup> Uważamy, że z powodu sprzężenia w litanii chóralności z responsoryjnością, większość leksykonów mogła sobie pozwolić na pominięcie tak ważnego elementu jak chóralność, co spowodowało zaniżenie frekwencji w hasłach do 48%.

<sup>26</sup> *111 litanii*, red. ks. Jerzy Lech Kontkowski SJ, Kraków 2007.

zamieszczona w książeczce, czyli 104 utwory, to modlitwy prywatne, traktowane tak bez względu na chóralną strukturę wypowiedzi, niezależnie od budowy ułatwiającej zastosowanie w świątyni oraz pomimo tego, że zdecydowana większość została napisana przez księży i zakonników. Ponieważ owe 104 litanie zbudowane są analogicznie do podstawowej siódemki (jak gdyby jednak były przeznaczone do modlitwy zbiorowej), należy stwierdzić, że już na etapie litanii modlitewnej dokonuje się zjawisko fikcjonalizacji dwóch elementów modlitwy – sposobu wygłaszania (dialogu i chóru) oraz miejsca wygłaszania (świątyni).

Pociąga to za sobą ważne skutki. Do wnętrza modlitewnika dostał się czynnik znany z literatury. Granica nie przebiega teraz według podziału na cechy modlitewne i cechy poetyckie, lecz najwyżej ze względu na ich proporcje, a i te wydają się niejasne i będą wymagały dalszej analizy. Kontkowski, jak gdyby świadom łatwości, z jaką można wykazać w utworze funkcję inną niż funkcja narzucona przez rodzaj publikacji, dołączył do zbioru dwie dodatkowe litanie napisane przez znanych poetów i ogłoszone w tomikach poetyckich (Kazimierzy Iłakowiczówny oraz Romana Brandstaettera). Był to jedyny moment, gdzie materiał pobrano spoza książeczek do nabożeństwa. Zasadniczo bowiem w modlitewniku przeważa 70 tekstów pochodzących z wydanego stulecie wcześniej analogicznego zbioru pod redakcją ks. Wincentego Wnukowskiego. A że edycja ks. Wnukowskiego była równocześnie podstawą dla kilku innych wydań (np. *Litanii maryjnych* ks. Kazimierza Wójtowicza<sup>27</sup>) i że sama wzorowała się na wcześniejszych modlitewnikach – nasuwa się wniosek, że w powszechnej opinii tytuł książki *111 litanii* odpowiada temu, co znajduje się w środku. Mówiąc inaczej, tytuł całości, potwierdzony tytułami poszczególnych modlitw, wolno postrzegać na prawach wskazówki genologicznej, która mówi mniej więcej tyle, że do druku przeznaczono teksty najbardziej reprezentatywne dla gatunku. A zatem, podliczając właściwości wszystkich 111 modlitw, zdołamy za jednym zamachem zrekonstruować ogólne znaczenie terminu litania w kręgu kultury religijnej dominującej obecnie w Polsce.

Litania:

- stanowi gatunek publicznej lub prywatnej modlitwy chrześcijańskiej o cechach wypowiedzi chóralnej, nadającej się do zbiorowej realizacji w świątyni;
- zawiera jakiś rodzaj powtarzalności, przy czym preferowane są takie chwytły, jak anafora, enumeracja i paralelizm składniowy;
- operuje seriami apostrof głównie w charakterze inwokacji (63%), laudacji (64%) czy suplikacji (96%), a znacznie rzadziej – w celu aklamacji lub deprekacji;

---

<sup>27</sup> Por. *Litanie maryjne*, red. Kazimierz Wójtowicz, Kraków 2006.

- ma strukturę otwierającą drogę do podziału ról między przewodnikiem modlitwy a wiernymi;
- występują w niej *onomata* i peryfrazy;
- korzysta z formuł;
- objęta jest ramami delimitacyjnymi, do których należą formuły *Kyrie eleison*, a tuż przed końcem *Agnus Dei* i kolekta.

W skrócie zaś:

**L i t a n i a** – jest to forma modlitwy, związana z chrześcijaństwem, mająca czytelne ramy delimitacyjne początku i końca, składająca się z wyliczenia serii fraz paralelnych, często anaforycznych, stanowiących *onomata* realizowane zwykle jako peryfrazy, z apostrofami o charakterze inwokacji, laudacji lub suplikacji, a niekiedy też aklamacji lub deprekacji, i z podziałem na dwa komplementarne głosy – głos przewodnika i głos responsoryjny chóru.

**Komentarz.** Żadnej z obu definicji nie należy traktować w sposób rygorystyczny, gdyż, jak powiedziano, w litanii liczy się przede wszystkim gatunkowy obraz świata, który motywuje występowanie w utworze takich czy innych rozwiązań formalnych. Wszelako trzeba jeszcze wprowadzić kilka uściśleń na temat niektórych, powtarzających się wyżej sformułowań.

Po pierwsze, w ramach stałych i rozpoznawalnych elementów litanii wysunęło się na czoło zjawisko powtórzenia, zastępczo nazywane (zgodnie ze słownikami) serią. Właściwy opis gatunku wymaga, by zostały na siebie nałożone pola semantyczne obu tych rzeczowników (powtórzenia i serii). Łączy się to z pytaniami, jakie granice liczbowe kwalifikują dane powtórzenie do spełnienia warunków kategorii; ile razy należy wyliczać, by zmieścić się w sferze konieczności?

Granica górna. Na Wyspach Brytyjskich w kodeksie z pierwszej połowy XI wieku odnajdujemy 358 wezwań do świętych, nie wspominając o licznych suplikacjach.<sup>28</sup> *Litania do Wszystkich Świętych* w manuskrypcie z Tagernsee (XI wiek) zawiera 482 wezwania.<sup>29</sup> Mówi się o karolińskiej litanii przywołującej 532 imiona<sup>30</sup> i podobno nie jest to odosobniony wypadek.<sup>31</sup> Można przeto założyć, że od strony maksimum skala powtórzeń zmierza do nieskończoności.

Z kolei najkrótszą modlitwę kwalifikowaną jako litania znajdujemy we współczesnym sakramentarzu katolickim, w rozdziale dotyczącym chrztu

<sup>28</sup> Por. *Anglo-Saxon Litanies of the Saints*, op.cit., s. 161-170.

<sup>29</sup> Por. Maurice Coens, *Anciennes litanies des saints*, Bruxelles 1936, s. 30-36.

<sup>30</sup> Por. Fernand Cabrol, *Litanies*, [w:] *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, op.cit., kol. 1567-1569.

<sup>31</sup> Por. Michael McCormick, *The liturgy of war in the early middle ages: crisis, litanies, and the Carolingian monarchy*, „Viator. Medieval and Renaissance Studies”, 1984, s. 18.

dzieci, gdzie celebrans otrzymuje prawo do skrócenia *Litanii do Wszystkich Świętych* do pięciu następujących wezwań<sup>32</sup>:

Święta Maryjo, Matko Boża,	módl się za nami.
Święty Janie Chrzcicielu,	módl się za nami.
Święty Józefie,	módl się za nami.
Święci Piotrze i Pawle,	módlcie się za nami.
Wszyscy Święci i Święte Boże,	módlcie się za nami.

Na podstawie notowanych wariantów można więc określić zakres powtórzeń, kwalifikujących modlitwę do gatunku litanii, w przedziale od 5 do 532, przy czym granica górna wydaje się w zasadzie otwarta.

Po drugie, definicje wymagają sprecyzowania, co kryje się pod pojęciami aklamacji, deprekacji, inwokacji, laudacji, suplikacji. Wszystkie terminy występują w języku religioznawstwa, niektóre zaś pojawiają się w genologii lingwistycznej (aklamacja i laudacja) oraz w retoryce i badaniach literackich (inwokacja, laudacja, suplikacja). Podczas przeglądu leksykonów, z wielkim trudem zestawialiśmy różnojęzyczne hasła, których autorzy zdawali się kontaminować aklamacje z laudacjami, a deprekacje z suplikacjami. Sprawy nie ułatwiał materiał tekstowy, gdzie w niektórych litaniiach laudacja faktycznie przeradza się w aklamację, a suplikacja stanowi rozwinięcie deprekacji. Ponieważ jednak mamy na względzie zbadanie litanii poetyckiej, nie traktujemy tych słów jako terminów, lecz używamy ich na określenie zbiorów zestawiających podobne do siebie akty mowy, dopuszczane przez gatunek. Przez aklamacje będą więc rozumiane takie akty mowy, jak „ufam”, „wierzę”, „zgadzam się”, „potwierdzam”. Przez deprekacje – „przepraszam” i „korzę się”. Przez inwokacje – „przyzywam”, „wołam po imieniu”, „zapraszam”, „dobijam się”. Przez laudacje – „uwielbiam”, „zachwycam się”, „podziwiam”, „dziwuję się”, „dziękuję”, „adoruję”, „kocham”. Natomiast przy użyciu słowa suplikacje będą w tej książce określane takie akty, jak „proszę”, „upraszam”, „pragnę”.

<sup>32</sup> Por. *Obrzędy sakramentu chrztu dzieci*, red. ks. Helmut Jan Sobeczko, Opole 1983, s. 15.